

dr hab. Lech M. Nijakowski, prof. ucz. UW
Wydział Socjologii
Uniwersytet Warszawski

Warszawa, 12 maja 2024 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej Marii Plucińskiej „Narracje w dyskursie parlamentarnym na temat polityk narkotykowych w świecie zachodnim. Perspektywa socjologiczna”.

Autorka zajmuje się m.in. Polską, która prowadzi bardzo restrykcyjną politykę antynarkotykową (co widać choćby w sferze walki z bólem). Jest to nie tylko specyfika parlamentarzystów, ale wszystkich polityków. Żeby zaistnieć, trzeba powielać mity, które podpowiada dyskurs. Są to określone ramy pracy, zresztą często krytykowane, także przez zwolenników narkotyków jako leków. Polski dyskurs parlamentarny jest porównywany z wybranymi krajami, co prowadzi do ciekawych wniosków.

Szkoda jednak, że szerzej nie zarysowano wyobraźni fantazmatycznej, która decyduje o działaniu wielu Polaków, w tym polityków. To w ogóle czynnik bardzo ważny, a często pomijany. Tymczasem decyduje o charakterze polityki i bardzo poważnych działaniach.

Bez wątpienia, można mówić o odrębnym dyskursie parlamentarnym. Charakteryzuje się on specyfiką lingwistyczną, co wynika z reguł tego obszaru rzeczywistości. Muszą się tego języka nauczyć wszyscy aktorzy, jest to przypisane do ich roli. Pomaga im w tym usytuowanie klasowe, które jest wyraźne w polskim parlamentarystmie (rządzą politycy z klasy wyższej). Posłowie i senatorowie mówią odmiennie od „zwykłych ludzi”, co trzeba brać pod uwagę.

Struktura pracy jest poprawna. Autorka bardzo szczegółowo opisuje kwestie metodyczne (z ramami teoretycznymi aż do 75 strony; metodologia, jak napisano, to nauka o metodzie i stawia zupełnie inne pytania i zajmuje się odmiennymi kwestiami). W rozdziale pierwszym Autorka omawia podejście konstruktywistyczne, które jest Jej bliskie. W rozdziale drugim omawia metodykę pracy. W rozdziałach 3-6 omawia dyskurs parlamentarny na temat środków psychoaktywnych w różnych krajach i federacjach (USA, Wielka Brytania, Polska, UE). W rozdziale siódmym przedstawia wnioski i analizę porównawczą. Razi jednak to, że zakończenie ma tylko trochę ponad dwie strony. Rozprawa uprawniałaby do szerszych wniosków.

Autorka bada narracje, które uznaje za kluczowe w tym obszarze. Na stronach 40-56 szczegółowo omawia to zagadnienie. Poznajemy rozumienie narracji, które przyświeca Autorce, jak i techniki ich badania. Jest to interesujące podejście, które zasługuje na akceptację. Analiza narracji pierwotnie była specyfiką literaturoznawstwa, teraz jest także ważnym obszarem socjologii. Autorka zna je bardzo dobrze czego oczekujemy od doktorantki. Poświadcza to bibliografia pracy.

Narkotyki są potraktowane jako postać (s. 51), co nie jest niezwykle na gruncie analizy narracji. Autorka w prezentowanej analizie dzieli narracje zarówno pod kątem wątków, jak i występujących w nich morałów (to pojęcia techniczne), co dostarcza odbiorcy ciekawego materiału. Uprawniałoby to porównania z modną w Polsce analizą aktora-sieci. Szkoda, że tego brakuje.

Bibliografia świadczy o kompetencji Autorki. Zdziwiłem się jednak, że nie ma ani jednej pracy Ruth Wodak, która napisała wiele książek o analizie dyskursu, w tym dostępnych po polsku (por. R. Wodak, *Wstęp: Badania nad dyskursem – ważne pojęcia i terminy*, w: R. Wodak, M. Krzyżanowski (red.), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, przeł. D. Przepiórkowska, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2011, s. 11-37; R. Wodak, R. de Cillia, M. Reisigl, K. Liebhart, *The*

Discursive Construction of National Identity, tłum. A. Hirsch, R. Mitten, Edinburgh University Press, Edinburgh 2003). Analizowała także strategie dyskursywne, czego zabrakło mi w tej pracy. Ten aspekt dyskursu pokazuje specyfikę jego analizy. Tworzy on rzeczywistość społeczną. Jak to robi, pokazuje strategia dyskursywna, która nakazuje przekroczyć analizę tekstu. Dyskurs to coś więcej, co pokazuje zwłaszcza multimodalna analiza dyskursu (por. A. Kampka, *Multimodalna analiza dyskursu – ujęcie semiotyczne*, w: M. Czyżewski, M. Otrocki, T. Piekot, J. Stachowiak (red.), *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2017, s. 95-122), wyrastająca z semiotyki społecznej. Strategie dyskursywne mówienia o narkotykach pokazują, jako co są one konstruowane.

Autorka analizuje stenogramy z obrad parlamentów. Sam wolę nagrania, które są mniej wygodne, ale pozwalają uchwycić praktykę parlamentarną. Stenogramy są często czyszczone przez redaktorów (ten proces nie jest analizowany, a ma on wpływ na postać dyskursu, którą poznajemy w ten sposób).

Autorka zatem opiera się na uznanej analizie, która nie jest kontrowersyjna. Choć tak naprawdę praca parlamentów bazuje na słowie mówionym, wielu naukowców poznaje ją przez stenogram (a można by analizować nagrania, choć wymagałoby to innych narzędzi poznawczych). Praca mieści się zatem w uznanym polu badawczym i staraniom Autorki należy przyklasnąć. Swoją drogą, zamiast wielu nieprzydatnych linków, oczekiwałbym szerszego omówienia procedury poznawczej (nie tak powinna wyglądać bibliografia stenogramów).

Co ważne, Autorka uwzględnia wymiar kulturowy, który na tym obszarze jest bardzo ważny. Służy to podkreśleniu różnicy między krajami Unii Europejskiej i Stanami Zjednoczonymi, ale nie tylko. W tym przypadku jest to bardzo ważne postępowanie, które świadczy o słuszności analizy.

Autorka słusznie uwzględnia także amerykański kryzys opioidowy (trwający od 2014 roku), który świadczy nie tylko o amerykańskiej specyfice, ale jest ważny także przy porównaniach krajów. To dziś wielki problem, nawet w tłumaczeniu na język polski opublikowano książki na ten temat.

Praca uwzględnia także to, co jest znaczące dla porównania, np. silny rasizm w USA i znikomy w Polsce. Zależy to oczywiście od liczby osób nie białoskórych. Gdy analizujemy problemy związane ze spożywaniem narkotyków i ściganiem przestępców, rasizm jest bardzo ważny. Loïc Wacquant napisał o tym sporo, wskazując także na nowe formy rasizmu. To dla analizowanej problematyki bardzo ważny wymiar i dobrze, że wspomniano o tym w rozprawie.

Analiza uwzględnia także analizę instytucjonalną, która jest niezbędna w przypadku tej problematyki. Nie wymaga to wyboru określonego paradygmatu badawczego, ale zwrócenia uwagi na instytucje czy komisje, które są ważne w parlamentach, ale także poza nimi (np. organizacje pozarządowe). Autorka to robi, co jest silną stroną rozprawy. Analiza instytucjonalna mogłaby być zresztą podstawą odmiennej rozprawy, co tylko zaznaczam.

Mówimy tu o obszarze, który posługuje się mieszanymi językami, np. łączy język prawny i medyczny. „Narkotyk” jest pojęciem prawnym, legalne w Polsce są bardzo szkodliwe papierosy i alkohol. Autorka ma tego świadomość, jest to niezbędne dla wyczerpującej analizy. Pozwala to zresztą ukrywać różne zagadnienia, o czym już Autorka nie pisze. Z pewnością, byłaby to inna praca, ale aż prosi się o więcej demaskacji, bo przy okazji narkotyków realizuje się wiele interesów, co pokazuje analiza panik moralnych na temat narkotyków i narkomanii.

W rozprawie, co należy do jej silnych stron, wspomniano także, że wyznacznikiem polityki jest nakierowanie aktorów na wartości. Politycy kierują się preferencjami aksjologicznymi, a nie interesem społecznym. Jak podkreśla Autorka,

zjawisko to nasila się ze względu na postępującą polaryzację (s. 287). Potwierdzają to liczne inne badania. Narkotyki potęgują ten aspekt i skłaniają polityków (mimo ich niskiej wiedzy) do popisów oratorskich.

Szkoda, że w pracy szerzej nie napisano o konstrukcji podmiotu. Z pewnością znajdujemy do tego odpowiedni materiał. Temat uprawnia zwłaszcza do rozwinięcia i aktualizacji pojęcia interpelacji Louisa Althussera. Ściganie narkomanów pozwala w nowoczesnych kapitalistycznych krajach tworzyć takiego obywatela, jakiego potrzebuje państwo. Warto o tym napisać szerzej, a tego nie znajdujemy. To także powiązanie polityki narkotykowej i karnej, które wynika z określonych uprzedzeń.

W oparciu o opisany materiał można by zatem napisać głęboko o zagadnieniach, o których wspomina Zygmunt Bauman. Narkotyki pozwalają wyczerpująco mówić o obywatelu współczesnego świata, jak i o współczesnych społeczeństwach. Inaczej spożywano narkotyki kiedyś, inaczej robi się to teraz. Narkotyki są czułe na kulturę i przemianę więzi społecznych.

Rozprawa jest dobrze napisana, co ważne. Zdarzają się pewne usterki językowe, ale można je pominąć. Myśl jest wyrażona precyzyjnie, a to ważne w rozprawach doktorskich – i dodajmy, nie takie częste. W tym zakresie bez wątpienia rozprawa zasługuje na pochwałę. Autorka zatem pokazała, że także w tym zakresie może pracować sama, artykuły i książki, które napisze, będą dobrze przekazywały czytelnikowi myśli.

Myślę, że w tej rozprawie należałoby szerzej napisać o mediach, które określają agendę polityków. To one dyktują, jakie tematy są ważne, jak należy o nich mówić, a nie rzeczywista skala problemów. Dla polityków jest to sprawa kluczowa, nie tak ważna dla ekspertów. Dziś są to nie tylko duże media elektroniczne, ale także internetowe portale, które znaczą coraz więcej. Struktura debaty i czas poruszania poszczególnych wątków często zależy od programu medium. Nie mamy tu zatem do czynienia z

niezależnością świata polityki, coraz częściej niekompetencja dziennikarzy jest rozstrzygająca, decyduje o czym się mówi i w jaki sposób. Autorka wspomina o mediach, ale poczytałbym szerszą analizę.

Chętnie przeczytałbym szerzej o „retoryce braku rozsądku”. To dziś bardzo częsta postawa, która sprzyja temu, aby w dyskursie politycznym rozważać różne mało poważne zagadnienia. To zagadnienie wiąże się z polityką państwa narodowego, które dziś zajmuje się bardzo mało ważnymi rzeczami.

Podsumowując, uważam że Autorka spełniła pokładane w Niej nadzieje, a także zebrała dane, które można nadal wykorzystywać. Zbadane zagadnienia pozwalają mówić o wielu tematach, co zapewne Autorka będzie robić.

Autorka podkreśla, że „omawiana w tej pracy problematyka łączy się z szeregiem kluczowych we współczesnym świecie problemów społecznych” (s. 288). Należy się z tym zgodzić i podkreślić, że Autorka często to pokazuje. Wybrane zagadnienie leży w sercu polityki i życia społecznego. To czyni z niego idealne zagadnienie badawcze. Tę szansę Autorka wykorzystuje. Ponadto może jeszcze długo analizować zebrane dane, wtórna analiza powinna przynieść nowe wnioski.

Narkotyki czemuś służą. O tym warto byłoby napisać szerzej. Np. wzmagają rytualny chaos i pozwalają odgrywanie konflikt w polityce (por. Ch. Mouffe, *Agonistyka. Polityczne myślenie o świecie*, przeł. B. Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, s. 17-53; M. Czyżewski, *W stronę teorii dyskursu publicznego*, w: M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010). To, czemu służą narkotyki i dyskusje na ich temat warto by szerzej omówić. Jest to interesujące i poznawczo płodne. Przykładem może być mowa nienawiści i jej związek z rasizmem (por. T.A. van Dijk, *Communicating Racism. Ethnic Prejudice in*

Thought and Talk, Newbury Park 1987). Autorka ciekawie pisze o rasizmie, ale warto temu zagadnieniu poświęcić więcej miejsca.

Ciekawie byłoby także poczytać o kozłach ofiarnych, które wyróżnia się ze względu na to, że biorą narkotyki (myślę o współczesnych teoriach, np. P. Glick, *Jagnięta ofiarne w wilczym przebraniu. Zawistne uprzedzenia, ideologia i czynienie z Żydów kozłów ofiarnych*, przeł. A. Czarna, w: L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 103-130). Bez wątplenia, o czym pisze Autorka, narkotyki są po to, aby odtwarzać konsensus aksjonormatywny. Może to ich najważniejsza funkcja.

Narkotyki to dyskursywne negocjowanie patologii. Temu warto poświęcić więcej miejsca, tym bardziej, że wykorzystują to politycy. Narkotyki są we współczesnym świecie bardzo ważne, można wskazać wiele zagadnień z nimi powiązanych (por. D. Barrett (red.), *Dzieci wojny narkotykowej. O wpływie polityki antynarkotykowej na młodych*, przeł. D. Dymińska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013; „Drugs and Democracy: Toward a Paradigm Shift. Statement by the Latin American Commission on Drugs and Democracy”; P. Gootenberg, *Talking about the Flow: Drugs, Borders, and the Discourse of Drug Control*, “Cultural Critique” 2009, No. 71, *Drugs in Motion: Mind- and Body-Altering Substances in the World's Cultural Economy*, s. 13-46). Dotyczy to także Polski, która wprowadziła ścisłą prohibicję.

Ciekawe byłoby także rozważenie kwestii płci, która jest w tym przypadku bardzo ważna. Dotyczy to zarówno handlarzy, jak i konsumentów. Nie jest to kwestia ideologiczna, ale badawcza. Można zastanowić się, dlaczego mamy dominację jednej płci (męskiej). Czy to wpływ kultury?

Można także zastanowić się, które obszary produkują narkotyki. Czy to tylko peryferie? Dziś podział bogactwa nakłada się na status kraju jako producenta lub

konsumenta, co widać choćby po USA i Meksyku. Rozpatrywanie statusu narkotyków to zatem także analiza roli państwa w systemie międzynarodowym.

Polityka narkotykowa to sprawa, która dotyczy wszystkich obywateli, nawet jeśli tego nie chcą. Powinni się nią zatem interesować. Prezentowana rozprawa dostarcza wiedzy, która może być przydatna nie tylko specjalistom.

Nie wspominałem tu o wielu szczegółowych zagadnieniach. Praca zachęca do polemiki i to także świadczy o jej sile. Może być początkiem owocnej dyskusji, czego należy doktorantce życzyć.

Autorka kompetentnie analizuje zagadnienia, które nie należą do łatwych. Rozprawa pokazuje też siłę analizy dyskursu, która pozwala właściwie analizować nawet bardzo trudne tematy. Z pewnością polityka narkotykowa jest trudna do analizy, ale pozwala poznać dogłębnie społeczeństwa, które uprawiają daną politykę. To widzimy w analizowanej rozprawie i to świadczy o jej sile.

Ta rozprawa poświadcza, że witamy kolejną kompetentną badaczkę. Analiza dyskursu nie należy do łatwych, a oceniana praca poświadcza kompetencje Autorki. Trzeba wiele przeczytać, aby wejść do analizowanej dyscypliny. Temu zadaniu Autorka podołała i z radością zgłoszę za Jej promocją.

Polityka narkotykowa jest dla socjologa bardzo ciekawym zagadnieniem. Dotyczy kluczowych aspektów aktora i społeczeństwa, nie pozwala ograniczyć się do abstrakcji. Temat przekracza zatem analizę wprowadzenia określonej polityki społecznej, co widać w ocenianej rozprawie. Dobrana technika analizy jest właściwa, analiza dyskursu na tym polu jeszcze wiele może pokazać.

Rozprawa dotyczy bardzo ważnego zagadnienia, które we wszystkich krajach pozwala powiedzieć coś o formie społecznienia. Tę szansę wykorzystała Autorka, której analiza jest bardzo ciekawa i pozwala na analizowane kraje spojrzeć w bardziej

analityczny sposób. Narkotyki są zwierciadłem narodów, często pełniły taką funkcję w przeszłości. Analizując te problemy społeczne możemy dobrze poznać społeczeństwa, to jak działają, czym się kierują. To analiza Autorki umożliwia. Praca dotyczy bardzo ważne zagadnienia, istotnego także dla działania państwa polskiego.

Rozprawa doktorska ma pokazywać samodzielność badawczą. To widzimy i dlatego skłaniam się do pozytywnej konkluzji. Autorka zaprezentowała interesującą analizę tego trudnego obszaru (na której poległo wielu specjalistów), opartą w teoriach i badaniach. Dlatego jestem dobrej myśli i sądzę, że obrona przebiegnie pomyślnie.

Rozprawa, mimo zgłoszonych zastrzeżeń, spełnia moim zdaniem oczekiwania, jakie stawiamy pracy doktorskiej. Uważam, że przedstawiona rozprawa doktorska zasługuje na pozytywną ocenę i może być podstawą nadania Autorce stopnia doktora w reprezentowanej dyscyplinie. Wnioskuje o dopuszczenie Autorki do kolejnych etapów procedury.

Prof. N. J. J.